

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/245113,Pawel-Nalezniak-Losy-wolynskiej-kolonii-Wydymer-w-1943-roku.html>

11.07.2026, 20:45

## Paweł Należniak: Losy wołyńskiej kolonii Wydymer w 1943 roku

Wydymer był kolonią założoną jeszcze na początku XVIII w. na terenie powiatu sarneńskiego. W jej skład obok zasadniczej części liczącej 45–48 gospodarstw wchodziły też pobliskie chutory: Smolarka, Mak, Boryki i Smuga, a także gospodarstwa leżące przy drogach z Kopaczówki, Porody i Parośli. W tragicznym 1943 r. mieszkańcy Wydymera stworzyli silną samoobronę.

[Kresy OUN-UPA Zbrodnia Wołyńska](#)

31.07



Okolice wsi Wydymer, Parośla i Antonówka we fragmencie mapy WiG, 1927 r. (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

Ludność Wydymera stanowili prawie wyłącznie Polacy – katolicy, którzy należeli do oddalonej o 5 km parafii św. Antoniego w Antonówce. Jedynymi ukraińskimi mieszkańcami kolonii byli Wołoszynowie (Iwan, jego żona Paraska, dzieci Jaryna, Hanna i Wołodia), którzy przesiedlili się tu ze Stepania. Relacje sąsiedzkie były bardzo serdeczne, w wielu przypadkach przyjazne. Często spotykano się na tzw. wieczórkach, nie nadużywano alkoholu.

Ludzie byli sobie pomocni i życzliwi, wspomagali biedniejszych sąsiadów, zatrudniając ich w swoich chutorach i gospodarstwach. Dzieci starano się wychowywać pobożnie i odpowiedzialnie, zaszczepiając im ducha pracowitości, religijności i szacunku do starszych. Także z Ukraińcami z sąsiednich wiosek mieszkańcy kolonii żyli w zgodzie.

## Dwie okupacje

We wrześniu 1939 r. Wydymer znalazł się pod okupacją sowiecką. Nowa władza usunęła ze stanowiska dotychczasowego sołtysa i mianowała tkacza Iwana Wołoszyna, który nieoczekiwanie zadeklarował się jako komunista.

Bolszewicy zachowywali się dość poprawnie. Otworzyli sklep, co było dużym ułatwieniem dla mieszkańców. Zgodzili się na kontynuację działalności miejscowej szkoły, jednak nauka mogła się odbywać tylko w języku ukraińskim, a symbole religijne miały zostać usunięte. Decyzją Wydziału Oświaty mianowano też dodatkowego nauczyciela, którym został sołtys Wołoszyn, nieposiadający żadnych kwalifikacji pedagogicznych. Wszystko to na tyle zniechęciło rodziców, że po kilku miesiącach przestali przysyłać dzieci do szkoły.

Koloniści żyli w przeświadczeniu, że okupacja sowiecka jest czymś przejściowym. Ich przekonanie, że doczekają powrotu Rzeczypospolitej na Wołyń zostało jednak wystawione na poważną próbę, gdy rozpoczęła się pierwsza wielka deportacja Polaków, a po niej kolejne. Szczęśliwie w latach 1939-1941 nikt z mieszkańców Wydymera nie został zesłany w głąb ZSRS.

W 1941 r. teren ten zajęli Niemcy. Iwan Wołoszyn niemal natychmiast podjął współpracę z nowym okupantem i utrzymał się na stanowisku sołtysa. Deklarując się tym razem jako nacjonalista, zaczął akcentować swą wrogość wobec Polaków. Zapowiadał, że przyszła *samostijna* Ukraina zemści się na nich. Swych nacjonalistycznych poglądów nie kryła też jego córka Jaryna, która patrząc kiedyś na gospodarstwo rodziny Brzozowskich, miała powiedzieć:

„Jeszcze trochę i wszystko będzie nasze”.

W 1942 r. Niemcy przystąpili do masowej eksterminacji wołyńskich Żydów. Na terenie powiatu sarnieńskiego utworzono getta w Dąbrowicy, Rokitnie, Sarnach i Włodzimierzu. W likwidacji Żydów aktywnie uczestniczyła policja ukraińska. Część Żydów uciekła i szukała schronienia na wioskach u zaprzyjaźnionych gospodarzy. Na terenie Wydymera na tzw. objazdce ukryła się pochodząca z Włodzimierca kobieta z dziesięcioletnią córką. Prawdopodobnie nie przeżyły, ponieważ sołtys wydał je w ręce Niemców.

W sąsiedztwie Wołoszynów mieszkała wspomniana już rodzina Brzozowskich (Narcyz, Emilia oraz trójka dzieci: Irena, Danuta i Janusz). Byli to wielcy patrioci, ludzie niezwykle wyczuleni na ludzką nędzę i cierpienie, posiadający wielu przyjaciół zarówno wśród Polaków, jak i Żydów. W ich domu stojącym na samym skraju kolonii odbywały się konspiracyjne zebrania żołnierzy Armii Krajowej. Od listopada 1942 do kwietnia 1943 r. Brzozowscy z narażeniem życia ukrywali pod swym dachem zbiegłego z włodzimierskiego getta Dawida Jankiela Katza. Zaprzyjaźnili się z nim jeszcze przed wojną, gdy jako inżynier-technik budował w tym rejonie kolej wąskotorową.

[Czytaj artykuł Pawła Naleźniaka \*Losy wołyńskiej kolonii Wydymery w 1943 roku\* na portalu \*przystanekhistoria.pl\*](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Kresy, OUN-UPA, Zbrodnie wołyńska

Artykuł